

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie“
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
traficie Saffra.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w „Kramie“
T. S. L.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Refleksje powyborcze.

Minęły wybory — wybory pierwsze, ponowne, ściślejsze, wyborcy uspokoili się, posłowie pojechali do Wiednia, a za nimi poszły protesty wyborcze, których uajwięcej dostarczyła Galicya, a które z pewnością w czasie kadencji załatwienia się nie doczekają i wrócą, jak protesty z przed 4 lat, niezalatwione kiedyś po rozwiązaniu Rady Państwa.

Prawie wszyscy posłowie — z małymi wyjątkami — przywieźli do Wiednia mnóstwo żądań i życzeń... zostawili w kraju mnóstwo obietnic i nadziei. Pojechali pełni otuchy i ochoty spełnienia, co swym wyborcom przyrzekli.

Jeśli jednak zawczasu nie zorientują się w tem, co naprawdę należy do obowiązków poselskich i jak je spełniać, to ta wyprawa wiedeńska skończyć się musi rychłem zmechęc-

niem i opuszczeniem rąk po stronie posłów, a rozczarowaniem i rozgoryczeniem po stronie wyborców.

Do obowiązków bowiem posła nie należy, jak to widzieliśmy u posłów pierwszego naszego parlamentu ludowego, chodzenie za sprawami poszczególnych wyborców i załatwianie takich spraw, jak awans, przeniesienie, uwolnienie od kary dyscyplinarnej, koncesya, dostawa, dobre rozrachunki z powodu dostawy, pomyślny egzamin syna wyborcy, posada lub nawet pożyczka w banku, słowem niemal wszystko, co stanowić może ogół pragnień przeciętnej duszy wyborcy. Taka prywatna agencya o niebywale szerokim zakresie działania, prześciganie się wzajemne pomiędzy posłami o tanią indywidualną popularność, może w danych warunkach zapewnić mandat na przyszłość, bo w kampanii wyborczej nieraz nie tyle znaczy sprawność byłego posła w zakresie spraw

publicznych, ile je o większa lub mniejsza umiejętności ochota do „chodzenia za sprawami“, demoralizuje ona jednak w najwyższym stopniu wyborców, a dla kraju, dla narodu, z którego poseł wyszedł, fatalne wyrządza szkody, pomijając już, że niekiedy samemu posłowi przy takim postępowaniu, nazywanem obłudnie „świadczaniem ludziom dobrego“ może łatwo powinąć się noga.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że poseł wybrany przez ludzi, którzy oddają swe głosy na danego kandydata pod kątem widzenia osobistych korzyści na bliższą lub dalszą przyszłość, nie koniecznie musi mieć te przymioty, którychby się od posła wymagać powinno, nie koniecznie będzie on charakteru nieskazitelnego, będzie się odznaczał poświęceniem dla sprawy publicznej i narodowej oraz bezinteresownością i będzie dość uzdolnionym i przygotowanym do pracy parlamentarnej, —

LUDWIK GLATMAN.

10)

GRZEGORZ z SANOKA.

Opowiadanie historyczne

Dowiedziawszy się o tym pochodzie Elżbieta w swych nadziejach zawiedziona, nie waha się wykraść przez swą zaufaną ochmistrzynię Helenę Kotaner insygnów koronnych w Wyszehradzie, aby uprzedzić w koronacji śpieszącego do Węgier króla polskiego. Na gwałt zawiera ona układy z najgłówniejszymi miastami i obsadza je swojemi załogami, jak Preszburg (miasto, zamek bowiem był w ręku stronników Władysława), Komarno, Jaworzyn, Białogród, zastawia własną koronę za grubą sumę, gromadzi wojska zaciężne z Czech i Morawy pod dowództwem Giskry i śpieszy co żywo do Białogrodu, aby uporać się z uroczystą koronacją trzymiesięcznego Pogrobowca.

Ale tylko mała część magnatów staje po stronie nowo ukoronowanego króla i jego matki, większość przerzuca się do króla polskiego, który uprzedził Elżbietę w zajęciu Budy.

Tu zgromadziła się około niego cała

szlachta, aby mu hołd złożyć. Królowa wdowa w pośpiechu uciekać musi po koronacyi z Białogrodu do Preszburga, aby z synem nie wpaść w ręce króla polskiego.

Tymczasem w orszaku panów swych i rycerstwa wjechał Władysław na przyszłą stolicę. Z okrzyków uradowanych tłumów, z licznego zastępu magnatów wnosić było można, że młodego króla witano jako pożądanego opiekuna i obrońcę, przynoszącego państwu pomoc i sojusz rycerskiej Polski.

Jeden tylko Władysław wjeżdżał na stolicę smutny i zadumany, przeczuwał bowiem, że koronę tę i chwałę wybawienia chrześcijaństwa okupić trzeba długo trwającą wojną domową wśród utęsknieniami za własną ojczyzną, a może i męczeństwem... Wszelkie przeciwności i złe wróżby, jakie spotykał w drodze, walka, na którą był wystawiony, trudności i zawady, jakie miał do przełamania, podziałały na niego potężnie. Wszystko wpłynęło na niego, że cudownym sposobem dojrzał i spoważniał, z chłopięcia i młodzieńca stał się mężem.

Za przybyciem do Budy wybór Pogrobowca i jego koronację uznano za nieważne i naznaczono koronację Władysława w Białogrodzie, której uroczystości dokonał ten sam

arcybiskup Dyonizy Szecsy, który dwa miesiące temu ukoronował trzymiesięcznego potomka Habsburgów.

Wyjęto z grobu króla Stefana świętą koronę i włożono ją na głowę pomazańca Bożego, przybrało go stojącego przed ołtarzem w te same szaty, które się od tysięcznego roku przechowały, starością samą uswięcone, poczem po namazaniu olejami świętymi w pełnym ubiorze królewskim poprowadzono Władysława do grobu Giejzy i Adelajdy, białej kniahini, pierwszej Polki na tronie węgierskim, która głównie przyczyniła się do wprowadzenia wiary chrześcijańskiej na Węgrzech. Biskup Oleśnicki i Grzegorz z Sanoka uczestnicząc w obrzędzie, pierwsi powitali go królem i rycerzem Chrystusowym i złożyli życzenia, aby godny był krzyża i miecza poświęconego.

W kilka dni potem Władysław powracał do Budy, a Elżbieta dowiedziawszy się o koronacyi, uchodziła zrozpaczona, we łzach cała, przeklinając wiarołomnych Węgrów wraz z synem z Preszburga do Austrii pod opiekę stryja cesarza Fryderyka, który jej wcale pomagać nie myślał, gotowa poświęcić ostatni łańcuch i pierścień dla wywalczenia dziecku swemu praw do korony.

(C. d. n.)

KRAM T. S. L.

POLECA

W SANOKU

PRZYBORY DO PISANIA, PAPIERY LISTOWE, ARTYSTYCZNE POCZTÓWKI,
— — — ZABAWKI DLA DZIECI. — — —
OBRAZY RELIGIJNE.

Wielki wybór ram do obrazów polskiej fabryki inż. Rogali we Lwowie.

przeciwnie paść może wybór na kandydata, który poza umiejętnością „chodzenia za sprawami” jest społecznym i narodowym zerem. Wybór takiego posła jest dla nas Polaków tem szkodliwszym, skoro nasze położenie polityczne wymaga, aby polskie przedstawicielstwo w Wiedniu było nie tylko karne i solidarne, ale także reprezentowane przez jednostki uzdolnione, umiejące skierowane przeciw nam ataki godnie odeprzeć, a uprawnionych żądań naszego kraju mężnie bronić.

Nie uczyni tego poseł, który mandatu poselskiego używa do zrobienia kariery, nie uczyni tego poseł, który obchodząc za sprami swych wyborców przedpokoje ministeryalne, pozaciągał wobec swych dobroczyńców zobowiązania; nie zabierze się też taki poseł do poważnej pracy w swym klubie, bo mu na to sprawy, za któremi chodzi, i w których prowadzi obszerną korespondencję, nie pozwalają. Łatwo też może taki poseł, pomagając jednemu wyborcy, wyrządzić mimowoli krzywdę drugiemu, a wtedy krzywda wyrządzona jednemu wyborcy szkodzi więcej popularności posła, niż jej pomódz może sto oddanych przysług indywidualnych.

Poseł powinien otwarcie żądać spełnienia uprawnionych interesów, które zastępuje; aby jednak to jego żądanie mogło być uwieńczone pomyślnym skutkiem, musi poseł należeć do pewnego klubu parlamentarnego, bo jako jednostka tylko za pośrednictwem klubu może przeprosić swe żądania, a że do klubu wchodzi zorganizowane stronnictwo, które wszelkie sprawy wprzód u siebie przygotowują, musi także poseł należeć do pewnego stronnictwa, inaczej bowiem trudnoby mu było przeprowadzić jakąkolwiek sprawę nawet w klubie parlamentarnym, do którego przynależności się przyznaje.

Do pierwszorzędných też obowiązków posła Polaka należy starać się przede wszystkim o popularność Koła polskiego, a potem dopiero o swą indywidualność. W ramach zaś każdej akcji ogólniejszej, prowadzonej systematycznie pod egidą Koła, znajdzie się zawsze miejsce na zaznaczenie indywidualnej inicjatywy i zapobiegliwości posła w danej sprawie.

W niejednej sprawie prywatnej, która jak n. p. krzywda jednostki, domaga się naprawdę interwencji parlamentu, działanie z pomocą klubu będzie skuteczniejsze, niż indywidualne i będzie nieraz tem potrzebniejsze, że wówczas zapobiegnie się niejednokrotnie rażącej walce dwu wpływów poselskich, z których każdy działa w przeciwnym kierunku.

Działanie na własną rękę, czy to poszczególnych posłów, czy nawet frakcyi klubowych, obniża powagę samego klubu i doprowadza do tego, że się rząd i inne kluby parlamentarne z nim nie liczą i decydują o sprawach żywo go obchodzących bez niego, jak to niestety miało kilkakrotnie miejsce w ubiegłej sesji parlamentarnej, gdzie sprawy ruskie załatwiano bez współudziału Koła polskiego i dopiero ex post mu komunikowano, stawiając je w przymusowym położeniu aprobowania tego, co z góry zostało już ułożone.

Związek ekonomiczny konsumentów.

Wzrastająca z każdym dniem drożyzna mieszkań, artykułów spożywczych, opału, oświetlenia, odzieży i tym podobnych środków służących do utrzymania życia zmusza ludzi do szukania sposobów obrony przed coraz trudniejszymi warunkami ekonomicznymi i powstającą stąd nędzą. Jako jedyny środek zapobiegawczy widzą oni w kooperatywie t. j. zrzeszaniu się pojedynczych członków w stowarzyszenia współdzielcze, istniejące oddawna u narodów mieszkających na zachodzie Europy, jak u Anglików, Francuzów i Niemców.

W kraju naszym kooperatyw takich stosunkowo jeszcze bardzo niewiele, a i te, które są, rozwijają się w różnych miejscowościach różnie. Toż i Sanok nie pozostaje w tyle poza innymi miastami Galicji, ale i tu ludzie obmyślają sposoby samoobrony przed zupełną ruiną ekonomiczną. Przed kilku laty powstało tu Towarzystwo kredytowe dla urzędników i sług państwowych, które wprowadziło nie wykonało wielu zadań zakreślonych statutem, które jednak ma tę zasługę, że stworzyło konkurencję handlarzom opału, a dostarczając swym członkom drzewa i węgiel, uchroniło ich od nadmiernego wyzysku żydowskiego, gdyż bez działalności tegoż Towarzystwa dziś sąg drzewa kosztowałyby co najmniej 40 kor.

Otóż to Towarzystwo, jak widzimy z odezwy do P. T. Konsumentów miało dać inicjatywę do założenia w mieście naszym Związku ekonomicznego konsumentów opartego na zasadach współdzielczości, którego zadaniem i celem w pierwszym rzędzie byłoby otwarcie magazynu artykułów spożywczych, gdzieby członkowie związku zaopatrywali się w doborowy towar za najniższą cenę, a co najważniejsze, uzyskany czystym zyskiem dzielili się w stosunku do kwoty na towary w ciągu roku wydanej Odezwy wzywa do łączności widząc w niej naszą siłę i naszą przyszłość, a obiecując członkom związku bez żadnego ryzyka i prawie bez żadnych kosztów osiągnięcie niebawem dobrobytu i ekonomicznej niezależności. Wymaga bowiem tylko od członka zapłacenia jednorazowo wpisowego w kwocie 2 koron, opłacania kwartalnie tytułem wkładki 1 kor. i zobowiązania się do kupna towarów w magazynach związku.

Jeżeli wszelka kooperatywa w dzisiejszych czasach oparta na rozumnych i zdrowych zasadach godną jest jak najenergiczniejszego poparcia ze strony wszystkich ludzi dobrej woli, to wobec pomysłów kooperatywy nie mających warunków zamienienia się w czyn, należy zająć stanowisko krytyczne i ostrzedz przed taką robotą, która może się nie udać, która może narazić członków na straty materialne, a poniekąd i moralne, a w razie meudania się zniechęca nawet najgorliwszych ludzi na przyszłość do jakiegokolwiek pracy wspólnej. Za taki zaś pomysł kooperatywy uważamy ów związek ekonomiczny konsumentów mający zamiar otwarcia magazynu artykułów spożywczych, który nie byłby niczem innym, jak tylko handlem towarów mieszanych.

Pomijamy tę okoliczność, jakoby istniejące już od lat kilku Towarzystwo kredytowe dla urzędników i sług państwowych w Sanoku miało dać inicjatywę do założenia związku ekonomicznego — bo o tem musielibyśmy byli słyszeć — pomijamy wydanie odezwy przez komitet bezimienny, który przecież nie potrzebuje się wstydzic, jeżeli zabiera się do dokonania rzeczy dobrej i pożytecznej — zwrócić jednak musimy uwagę na dwie sprawy, które bezimienny komitet winien wziąć pod baczną uwagę, o co go zresztą prosimy.

Do prowadzenia handlu potrzeba najpierw pieniędzy, czyli kapitału wkładowego, czego nasi ludzie zwykle nie mają.

Proponowany związek ekonomiczny ma go uzyskać z jednorazowego wpisowego 2 kor. i z wkładki kwartalnej od członka w wysokości 1 kor. Jakoż tą drogą przy najbardziej sprzyjających okolicznościach mógłby zebrać w roku w najlepszym razie więcej niż tysiąc kor. Otwarcie zaś magazynu artykułów spożywczych za taką kwotę,

to kpiny ze zdrowego rozumu, to dowód, że inicjatorzy takiej kooperatywy nie mają najmniejszego pojęcia o handlu. A jest faktem, że kto bez pieniędzy, bez doświadczenia handlowego porywa się do handlu, ten naraża siebie i ludzi na straty. Kto zaś w takich okolicznościach obiecuje członkom związku ekonomicznego, że bez żadnego ryzyka i prawie bez kosztów osiągną dobrobyt i ekonomiczną niezależność, ten chyba tych obietnic nie bierze na seryo.

Z drugiej strony zapytać musimy inicjatorów związku ekonomicznego, czy otwarcie przez nich magazynu artykułów spożywczych jest naprawdę w Sanoku potrzebne, gdzie istnieje wzorowo prowadzony sklep Kółka rolniczego i jego filia? Nam się zdaje, że nie, bo sklepy Kółek rolniczych nie są niczem innym, jak tylko stowarzyszeniem współdzielczym dla swoich członków dostarczającym doborowego towaru za najniższą możliwie cenę. Spełniają już więc to, czego inicjatorowie związku ekonomicznego sobie życzą, a spełniają bodaj czy nie lepiej, niżby oni byli to w stanie zrobić, bo stoją na silnych i zdrowych podstawach. Byłoby więc rzeczą szczególnie wskazaną nie rozdrabniać sił, ale wspierać z całą usilnością to, co już istnieje.

KRONIKA.

Odpust. W przyszłą niedzielę 6. sierpnia przypada doroczny odpust Przemienienia Pańskiego w naszym parafialnym kościele. Porządek nabożeństwa następujący: o godz. 7. prymaria, o godz. 9. wotywa, o 10^{1/2} uroczysta suma z kazaniem i procesją. Nieszpory o godz. 5. Kazanie podczas sumy wygłosi ks. proboszcz Hołowiński z Brzysk pod Jasłem.

400. rocznica sanockiego cechu. Dwie następane narady ankiety i komisji zwołanej w celu obmyślenia godnego uczczenia 400. rocznicy sanockiego cechu, które się odbyły w poniedziałek 24. b. m. i w piątek 29. b. m. postąpiły o tyle naprzód, że na ogólne życzenie rzemieślników uroczystość ta nie zostanie odroczone do roku przyszłego, lecz odbędzie się jeszcze w bieżącym roku 29. września w dzień św. Michała. Po nader ożywionej dyskusji na piątkowym posiedzeniu wybrano komisję z 12 członków dla ułożenia aktu fundacyjnego celem utrwalenia tej pamiątki fundacją 4000 K., z których procenty od narosłego kapitału po 50, lub 100 latach mają być przeznaczone na polepszenie bytu rzemieślników.

Do komisji tej wybrani zostali pp.: Kurewicz, Dr. Gaweł, inż. Szomek, Kuszczyk, inż. Nawarski i K. Breit, z pomiędzy rzemieślników zaś pp.: Borczyk Antoni, Dziuban Antoni, Słuszkiewicz Michał, Chomiak Władysław, Łukasiewicz Grzegorz, Słuszkiewicz Jan (starszy) i Taborowski Józef.

Operetka Poznańska pod dyrekcją Andrzeja Lelewicza (jubilata) zjeżdża w tych dniach do Sanoka na gościnne występy. Bilety będą do nabycia w Kramie T. S. L.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielniczo-przemysłowego w Sanoku odbędzie się w poniedziałek 31. b. m. w sali magistratu o godz. 3. popołudniu.

Na objazd dróg gminnych i powiatowych przyjechali w sobotę rano rządowym automobilem do Sanoka pp.: Radca dworu Ustyanowski, star. Radca budownictwa Pichl i Radca bud. Wład. Adameczyk.

Pp. Posłom ziemi sanockiej do wiadomości. Dochodzą wieści, że budowa mostu na Sanie w Przemysłu ma się dostać w ręce firmy wiedeńskiej. Zmianę dawnego mostu drewnianego na przyszły żelazny spowodowała wojskowość ze względów strategicznych. Stało się to wszystko w cichości, nikt też nie mógł się interesować tem, kto będzie most budował. Skoro jednak dzisiaj wieść ta doszła do publicznej wiadomości, należy się postarać o to, aby budowa mostu oddaną była firmie krajowej, a więc fabryce sanockiej. Fabryka ta wybudowała już kilka wielkich mostów, a obecnie montuje most kolejowy na Bystrzycy złotej koło Stanisławowa.

Mamy nadzieję, że Koło polskie, a w szczególności posłowie nasi, nie spuszcza tej

sprawy z oka, wybadają w ministerstwie robót publicznych, w jakim stadyum znajdują się zamierzona budowa tego mostu i dołożą wszelkich usilnych starań, aby budowa ta dostała się fabryce sanockiej.

Kąpiele rzeczne w Sanoku. Z zarządu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Sanoku otrzymujemy następujący komunikat:

„Z powodu regulacji Sanu zmuszonym był wydział Sokoła usunąć w jesieni roku zeszłego pływalnię, którą utrzymywał od kilku lat na Sanie powyżej mostu. Z wiosną bieżącego roku zamierzał Sokół urządzić na nowo pływalnię, pokazało się jednak, że bez zezwolenia władz kierujących regulacją, żadnych robót na brzegach Sanu przedsięwziąć nie wolno. Wskutek tego zwrócił się wydział do odnośnych władz z prośbą o zezwolenie na urządzenie pływalni, łazienek i przystani dla łodzi, a prośba odniosła skutek o tyle, że w dniu 15. lipca b. r. otrzymał wydział pismo c. k. Starostwa w Sanoku z dnia 13 lipca 1911. L. 947., z treści którego okazało się, że urządzenie pływalni w tym roku jest już niemożliwe.

Namiesznictwo lwowskie nakazało bowiem reskryptem z dnia 9. lipca b. r. przedłożyć w dwu egzemplarzach plan sytuacyjny z podaniem parcel katastralnych i ich właścicieli z oznaczeniem istniejących w tem miejscu budowli regulacyjnych, nadto plany i treściwy opis projektowanych urządzeń kąpielowych.

Po przedłożeniu planów ma starostwo przeprowadzić wodnoprawne dochodzenie przez komisję, w której mają brać udział delegaci Ekspozytury c. k. kierownictwa regulacji Sanu w Dynowie i c. k. kierownictwa regulacji Sanu w Przemyślu.

Zanim żądane plany będą gotowe i zanim odbędzie się komisja, minie tymczasem sezon kąpielowy. Członkowie Sokoła muszą się zatem wyrzec w tym roku przyjemności korzystania z dobrej kąpielii w Sanie.

Tyle komunikat zarządu Sokoła.

My ze swej strony musimy wyrazić nasze zapatrywanie na kwestyę kąpielii w Sanie. Sokół może, ale nie musi starać się o wygodę swych członków i może, ale nie musi urządzić dla nich łazienki. Natomiast obowiązek starania się o zdrowie i wygodę mieszkańców miasta, ma samo miasto, które w kierunku postarania się o dobrą i zdrową kąpiel nie zrobiło i nie robi nic zupełnie.

We wszystkich miastach posiadających rzekę miasto buduje łazienki i wydzierzawia je przedsięwzięciem. W Sanoku miasto nie poczuwa się nawet do obowiązku ustanowienia straży wodnej, której obowiązkiem byłoby ratować kąpiących się w razie wypadku, ani straży policyjnej, któraby czuwała nad porządkiem na brzegu Sanu.

Stąd w miejscu, gdzie kąpią się panie, żołnierze tuż nad samym brzegiem ujeżdżają konie wojskowe, stąd panowie przechadzają się tuż obok kąpiących się pań i asystują im przy ubieraniu się, stąd wreszcie niezrządki wypadki, że młodzieńcy w stroju adamowym wjeżdżają łódką między kąpiące się kobiety i t. p.

Taki stan pozostać nie powinien i może notatka niniejsza pobudzi władze miejskie do otoczenia bacniejszą opieką miejsca do kąpielii w Sanie przeznaczonego.

Koncert ruskiego chóru akademickiego. Na przedstawieniu wokalnemu muzykalnym danem we czwartek 27. b. m. w sali „Sokoła” przez akademików lwowskich staroruskiej partii zgromadził się bardzo liczny zastęp publiczności tak z Sanoka, jak i z całej okolicy, zwłaszcza księżę ruskich ze swymi rodzinami. Chór dobrze wyszkolony był dla słuchaczy prawdziwą ucztą muzykalną. Szczególniej podobał się miły głos p. Kurdydyka i przepiękne dumki kołomyjskie A. Wrońskiego odegrane na skrzypcach z subtelną finezyą i z wielkim uczuciem przez p. Cypczarę. Męski „Chór wojowników” z Fausta Gounauda tudzież „Zwątpienie” Glinki odśpiewane przez p. T. Podolińskiego nagrodzono burzą oklasków. Po koncercie odbyła się wieczornica, na której wśród wesółych piosenek i pogadanki bawiono się ochoczo do białego rana.

Rewizja ogniowa. Dla przekonania się, czy właściciele kamienic i domów posiadają niezbędne rekwiizyty ogniowe, i czy

na strychach domostw nie znajdują się zapalne materiały, jak słoma, siano etc. również celem zbadania, czy na strychach nie urządzono mieszkań, odbywają się od poniedziałku 24. b. m. rewizje wszystkich realności w mieście. Z badań dotychczasowych komisja rewizyjna skonstatowała pod tym względem wiele wykroczeń i nieporządków i przekonała się, że właściciele domów nie dbają wcale o bezpieczeństwo swego mienia. To też magistrat w dał w tym kierunku surowe rozporządzenia, a wszyscy którzy się do nich nie zastosują, będą karani grzywnami, a nadto wszystkie zarządzenia zostaną w drodze przymusowej wykonane. Przypominamy, że właściciele domów już z poczucia obywatelskich obowiązków powinni sami w tym kierunku rozwinąć baczną czujność i dbałość o bezpieczeństwo własnego dobra i mienia!

Naczelnictwo straży ogniowej dla bezpieczeństwa miasta w obec panujących upałów zarządziło podwójne pogotowie straży pożarnej, a mianowicie we dnie i w nocy.

Banda cyganów rozdzielona na dwa tabory każdy po 3 wozy śeigana przez żandarmów uciekała przez Sanok w nocy z poniedziałku na wtorek. Policjant uniejski Dutkiewicz zatrzymał drugą partycję uciekających cyganów na rogu ul. 3. Maja i Kościuszki i chciał ich sprowadzić na policyję, wpadł jednak pod wóz, a cygani zaciąwszy konie uciekli w kierunku Dąbrówki, Wówczas sześciu policjantów wsiadłszy na wóz puściło się za nimi w pogon. Pościg udał się szczęśliwie, dognano ich bowiem w Strachocinie, cygani jednak stawili silny opór i końmi pobili policjantów... Dopiero z pomocą tamtejszych parobków dworskich i przy użyciu szabel, przyczem zraniono 2 cyganów, sprowadzono ich szesnastu do Sanoka i osadzono naprzód w aresztach miejskich, a potem sądowych. Są to niebezpieczni koniokradzi, którym 6 pięknych, ukradzionych koni odebrano. Konie te, z których niektóre są znacznej wartości, stoją w stajni miejskiej aż do odszukania właścicieli. Przeciw bandzie wdrożono śledztwo karne o zbrodnię kradzieży i gwałtu publicznego.

Zwłoki dziecka w łożach. Strażnik opłat gminnych od trunków Krysiński czatując 24. b. m. na przemytnika wódki w łożach nad Sanem za rzeźnią miejską znalazł zwłoki trzymiesięcznego dziecka płci męskiej, które tam mogły leżeć od dni kilku. Lekarz miejski Dr. Krynicki kazał odstawić zwłoki do kostnicy cmentarnej dla zrobienia obdukcji. Wyrodnej matki dotąd nie odszukano.

Małoletni złodziej. Przestrzegamy przed natorycznym złodziejem Władziem Machnickim 11 letnim chłopcem, który sprytnie w biały dzień wkrada się do mieszkań i robi złodziejskie spustoszenia. Machnicki, nieślubnego pochodzenia bez ojca i matki czyni to tem bezkarniej, że władza policyjna jako małoletniego nie może ukarać. Możeby sąd opiekuńczy zajął się tym niebezpiecznym ptaszkiem.

Festyn w Rymanowie. Dziś w niedzielę w Rymanowie na placu zabaw im. Anny hr. Potockiej wielki festyn. O godzinie 8 odbędzie się zabawa taneczna. Czysty dochód przeznaczony na budowę kaplicy zakładowej.

Manewry cesarskie. W tegorocznych manewrach cesarskich, które się odbędą w pierwszych dniach września na granicy węgiersko-galicyskiej około kotliny dukielskiej, biorą udział trzy korpusy: 4 (koszycki), 10. (przemyski i 11 (lwowski). Z tych korpusów utworzone zostaną dwie armie, które mi dowodzić będą inspektorowie armii: generał piechoty arcyksiążę Fryderyk i generał piechoty Frank.

Kroki zaczepne rozpocznie armia północna, która liczebnie będzie silniejsza. Z korpusu koszyckiego pod komendą generała piechoty Zięglera bierze udział 39 batalionów piechoty, 30. szwadronów kawalerii i 96 dział; z przemyskiego korpusu pod komendą generała kawalerii Kumnera 36 batalionów piechoty, 24 szwadronów kawalerii i 96 dział; z lwowskiego korpusu pod komendą gen. piechoty Schödlera 43 bat. piechoty, 42 szwad. kawalerii i 96 dział. Ponadto weźmie udział w akcyi manewrów 150 karabinów maszynowych.

Ogółem obie armie liczyć będą około

90.000 żołnierzy, a mianowicie: 180 batalionów, 96 szwadronów i 288 dział. Również balony sterowe i aeroplany zostaną w końcowych manewrach zastosowane, a użycie ich, ze względu na górzysty teren manewrów, będzie równie zajmującym, jak i trudnym zadaniem dla pilotów i kierowników balonów sterowych. Wzniesienia gór dochodzą na terenie manewrów, który leży w obszarze wschodnich Beskidów i Karpatów lesistych, do 700 metrów i przedstawiają dla taktyki wojennej znaczne trudności do pokonania. Wojska w znacznej części będą przechodzić przez Sanok.

Kurs krawiecki Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego kraj. instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie urządziła dwumiesięczny kurs krawiectwa męskiego, na który zostało przyjętych 18 kandydatów. Fachowe kierownictwo tego kursu spoczywało w rękach p. Jana Łopatki majstra krawieckiego, właściciela szkoły kroju w Krakowie. Opiekę nad kursem przyjął burmistrz miasta nadto stowarzyszenie przemysłowe krawców wyznaczyło dwu delegatów, którzy przysłuchują się wykładom. O istotnej potrzebie takiego kursu świadczy najciekawiej fakt, że po jego ogłoszeniu zgłosiło się kilkudziesięciu kandydatów z całej Galicji, jednak z braku miejsca zgłoszeń ich nie mogła dyrekcya uwzględnić, nadto pierwszeństwo ubiegania się musiano przyznać miejscowym krawcom.

Tak jest — odbył się taki kurs krawiecki, lecz miastety nie w Sanoku, ale w Jasle! A przecież i nasi ojcowie miasta mogłoby pomyśleć o podobnym kursie, a nie byłoby tyle biedy i narzekań między krawcami, których zabija tandeta żydowska i wiedeńscy ajenci. Na urządzenie podobnego kursu wystarczy, aby stowarzyszenie przemysłowe krawców jak najrychlej porozumiało się z dyrekcją miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego krajowego instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie (Franciszkańska 4), aby ewentualnie zgłoszenie to można uwzględnić przy układaniu programu kursów na rok następy.

Okrężna wystawa zdrojowa, z ramienia kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk rozpoczęła swój objazd po kraju etapem w pierwszym dniu 15. b. m. w Truskawcu zaś nazajutrz 16. b. m. w Morszynie.

Wystawę poprzedza wszędzie publiczny wykład delegata Związku red. dra Juliusza Bandrowskiego na temat: „W obronie naszych zdrojów, naszych gór”, ilustrowany całą setką wspinających obrazów świetlnych, rzucanych na olbrzymi ekran aparatem projekcyjnym o sile 200 świec.

Na wielce oryginalną tę wystawę okrężną złożyły się nadesłane przez wszystkie Zarządy wszystkich niemal zdrojowisk i uzdrowisk z całej Polski wspinające widoki fotograficzne, plakaty, afisze, prospekty i broszury, wody mineralne i przetwory zdrojowe, w oryginalnych opakowaniach, plany i skrowidze, wydawnictwa zdrojowe, wreszcie okazy miejscowej produkcji przemysłowej.

Pouczająca ta okrężna wystawa zdrojowa, poprzedzona wszędzie objaśniającym wykładem, objędzie w ten sposób w lipcu i sierpniu wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska krajowe, od Burkutn aż do Zakopanego i przyczyni się niezawodnie do uświadomienia szerokich mas o piękności i bogactwie zdrojownictwa polskiego, dla obudzenia miłości rzeczy ojczyźnych, obowiązku ich poznawania i popierania w myśl niesmiertelnych słów Wincentego Pola:

Cudze chwalcie swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Odpowiedzialny redaktor:
LUDWIK GLATMAN.

NADESŁANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Jan Walewski
adwokat krajowy
w Sanoku

przeniósł swą kancelaryę do kamienicy Towarz. kredyt. „Beskid” na rogu ulicy Kościuszki i ul. Mickiewicza, naprzeciw karczmie „Błachówki”.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg-Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

== SANOK ==

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedaż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Ogłoszenie dzierżawy

C. k. Intendantura Komendy Obrony kraj. w Przemyśle rozpisuje konkurs na dzierżawę siana, słomy na pościółkę, słomy do łóżek i drzewa opałowego dla stacji dzierżawy w Sanoku.

Rozprawa dzierżawy odbędzie się dnia 7. sierpnia 1911. przy Komendzie stacyjnej obrony krajowej dla stacji dzierżawy Sanok na czas od 1. października 1911. do 30. września 1912. Przepuszczalne zapotrzebowanie dzienne na siano po 3400 g. wynosi 9. porcy; po 4500 g. 5 porcy, słomy na pościółkę po 2400 g. 14. porcy, słomy do łóżek przy czteromiesięcznym zapotrzebowaniu 28 q, drzewa opałowego à 423 (283) kg. w lecie 8 m³, w zimie 30 m³ miesięcznie.

Przepuszczalne zapotrzebowanie roczne wynosi: siana 192 ctr. metr., słomy na pościółkę 121 ctr. metr., słomy do łóżek 169 ctr. metr., Wadium w koronach wynosi 5%, wartości wszystkich oferowanych artykułów za czas dzierżawy.

Tylko oferty pisemne będą przyjęte Mają one być stemplem na 1 K. zaopatrzone i najdalej w dniu rozprawy do godz. 9 przed południem do komisji rozprawy wniesione, później lub w drodze teleg. wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Przemyśl, 15. lipca 1911.

Szef Intendatury:
Karol Kurzweil m. p.
Nadintendant I. klasy.

Lcz. E: $\frac{5056}{6}/10$.

Edykt licytacyjny.

Dnia 18. sierpnia 1911. o godzinie 12. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 85. ks. gr. gm. kat. Posada sanocka.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest oceniona na 8914 K.

Najniższa cena wynosi 4457 K. 45 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku
Oddział IV. dnia 20. czerwca 1911.
2--2

Do sprzedania folwark,

21 morgów bardzo dobrej ziemi na równinie z budynkiem mieszkalnym, śpichlerzem, stajnią, stodołą etc. ze zbiorami i inwentarzem martwym **ZA 25000 KORON.**
Teren naftowy.

Bliższych wiadomości udzieli p. Janusz Górski w Sanoku (fabryka).
2--3

Sprowadzić można przez każdą Księgarnię nagrodzone, w 46 wydaniach drukowane dziełko rady lekarskiego Dr. Müllera „O zniszczonym systemie nerwowym i płciowym“.
15--25

Wolna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 h. w markach pocztowych.
Gurt Röber Brunświk (Braunschweig).

„Kurjer Lwowski“

wychodzi

👉 dwa razy dziennie 👈

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ wynosi na prowincyi z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr. miesięcznie, kwartalnie 8 kor. — Z dwurazową przesyłką miesięcznie 3 kor. 20 gr., kwartalnie 9 kor. 50 gr.

Nowi prenumeratorowie otrzymują na żądanie bezpłatnie początek drukującej się w „Kurj. Lw.“ powieści WACŁAWA GAŚSIOROWSKIEGO p. t. „BEM“.

Nie kupujcie

nie innego na

Kaszel

chrypkę, zaflegnienie, katar, koklusz i kaszel kurczowy, jak smaczne.

KAIZERA

KARMEŁKI PIERSIOWE
z trzema jodłami

5900

not. uwierz. świadectw od lekarzy i przyw. ręczę za pewny skutek.

Pakiet 20 i 40 hal.

Do nabycia w Sanoku w aptece Maryana Kawskiego, w drogueryi Jana Hydzika, w handlu delikatesów Ch. Epsteina i w aptece T. Gerzabka w Bukowsku.

E. $\frac{515}{71}/9$

Edykt licytacyjny.

W sądzie obwodowym w Sanoku w sali Nr. 2. odbędzie się:

a) Dnia 31. sierpnia 1911. o godzinie 10. przed południem licytacja majątności Solina, objętej wykazem hipot. 355. księgi gruntowej dla większych posiadłości tutejszego Sądu, wraz z przynależnościami składającą się z budynków, inwentarza gospodarczego żywego i martwego i zasiewów. zaś
b) dnia 14. września 1911. o godz. 10. przed południem licytacja majątności Tokarnia objętej wykazem hipot. 549. tej samej księgi gruntowej, bez przynależności, których nie ma.

Najpierw licytowaną będzie majątność Solina, a potem majątność Tokarnia.

Nieruchomości te wystawione na licytację są ocenione a to: ad a) majątność Solina na 238.365 K. 17 h., w czem zawarta jest wartość budynków 7.410 K., a mnych przynależności 5.715 K., zaś ad b) majątność Tokarnia na 46.583 K. 34 h.

Najniższa cena wynosi ad a) co do majątności Solina kwotę 158.910 K. 12 h., zaś ad b) co do majątności Tokarnia kwotę 31.055 K. 56 hal. Poniżej tej ceny majątności te sprzedane nie będą.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd obwodowy. Oddział IV.

Sanok, dnia 17. czerwca 1911. 1--2

Chłopiec 14 lub 15-letni potrzebny do KRAMU T. S. L.

Drukiem Karola Pollaka w Sanoku.



SINGERA

„66“
najnowsza
i najznakomitsza
maszyna
do szycia.

MASZYNA do SZYCIA do nabycia
tylko w naszych składach

SINGER Co Tow. Akc.
maszyn do szycia.

Sanok, ul. Jagiellońska 49-50.
Wszędzie filie.

Lcz. E: $\frac{192/11}{9}$

Edykt licytacyjny.

Dnia 4. sierpnia 1911. o godz. 11. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 33. licytacja realności obj. whl. 196. gm. Posada sanocka. Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację jest oceniona na 10.420 K.

Najniższa cena wynosi 5.210 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 34.

C. k. Sąd powiatowy w Sanoku
Oddział IV. dnia 29. maja 1911.
2--2

Wydawca: Spółka Wydawnicza.